Nr. 129 We Lwowie środa dnia 18 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwutygodniową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty pod *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Polsk."*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad

ustawą austro-węgierską

p. Baernreither wyraził się z uznaniem o wytrwałości, z jaką rząd zastępuje interesy Austrji w rokowaniach z Węgrami. Rezultat ugody jest tym razem lepszy, aniżeli poprzednio. W każdym razie sprawa cukrowa oznacza pozycję bierną.

Mowca wystąpił przeciw krytyce, skierowanej w państwie niemieckiem przeciw austrjackiej ustawie o kontyngentowaniu. Ustawa ta nie sprzeciwia się ani pośrednio, ani bezpośrednio konwencji brukselskiej.

Powitać należy z radością, że ugoda obowiązuje do roku 1913. W toku dyskusji otrzyma rząd cenne wskazówki dla przyszłego ukształtowania się naszych handlowo-politycznych stosunków.

Mowca wnosi wybranie komisji celnej, złożonej z 48 członków i domaga się, aby sprawozdania komisji celnej i ugodowej równocześnie były izbie przedłożone. Co się tyczy handlowo-politycznych stosunków — znaczenie Austrji jako pola konsumcyjnego w Europie środkowej powinno być mądrze zużytkowane. Mowca jest przekonania, że ugodę należy przyjąć, ponieważ zerwanie oznaczałoby wybór większego zla. Przyjąwszy ugodę nie należy spoczywać, ale następnych 10 lat użyć w celu wzmocnienia ekonomicznego stanu. Przyjmijmy więc „teraźniejszość", a zbrójmy się na przyszłość. (Żywe oklaski).

P. Lindner użalał się na upośledzenie Austrji wobec Węgier na polu przemysłu; skarżył się na prześladowanie Niemców na Węgrzech i na ataki Węgrów przeciw wspólności armji. Wszechniemcy nigdy nie zdradzą interesów ludności. Głosować będą przeciw ugodzie.

P. Kink podnosi zasługi rządu, jakie położył podczas rokowań ugodowych około obrony interesów austrjackich. Mowca wyraża nadzieję, że komisji uda się zmienić niektóre postanowienia na korzyć Austrji.

P. Lemisch żali się, że w projekcie nowej ugody upośledzone są interesy austrjackich agrarjuszy i przemysłowców na korzyść Węgier Protestuje przeciw prześladowaniu Niemców na Węgrzech.

P. Zebetmayer podnosi, że ugoda jest dość korzystną dla ludności agrarnej dlatego, że utrzymano zniesienie obrotu mlewem.

Na tem o godzinie 4 m. 15 posiedzenie zamknięto, następne dziś.

Z komisyj.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji socjalno-politycznej sprawozdawca Forzt przedłożył referat o ustawie w sprawie zabezpieczenia pensji urzędników prywatnych. W zasadzie przyłączył się do przedłożenia rządowego, proponuje jednakże zamiast instytutu centralnego, terytorjalne zakłady pensyjne z działalnością na większe kraje koronne, lub na grupy mniejszych krajów. W sprawie pokrycia pieniężnego zaznaczył referent, że o jakiemkolwiek przyczynieniu się ze strony państwa na razie mowy nie ma. Komisja uchwaliła referat wydrukować i rozdzielić członkom komisji.

Upaństwowienie kolei północnej.

(*Telegram własny „Dzien. polskiego"*).

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy trwały rokowania w sprawie upaństwowienia kolei północnej. P. Jaworski i inni przywódcy klubów konferowali kilkakrotnie z prezydentem gabinetu drem Koerberem i ministrem kolei drem Wittekiem. We wczorajszej popołudniowej „Neue fr. Presse", zapewne z inicjatywy rządu, wysunięto propozycję, którą Koło polskie bezwarunkowo odrzuca. Mianowicie proponują uchwalenie w komisji kolejowej rezolucji, domagającej się upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904, ale z dodatkiem słów: „jeśli możliwe". Koło polskie zgodziłoby się na kompromis, ale taki, aby termin upaństwowienia nie był odsunięty zbyt daleko, najdalej do 1 stycznia 1906 i to pod zupełną gwarancją, to znaczy, iż Koło zgodziłoby się na kompromis tylko pod tym warunkiem, iż dr. Koerber złożyłby imieniem całego gabinetu obowiązującą go, odpowiednią deklarację.

Rząd nie chce uchwalenia terminu upaństwowienia z dniem 1 stycznia 1904 dlatego, że liczy się z ewentualnemi wypłatami w gotówce i upaństwowienia kolei nie mógłby przeprowadzić razem. Koło polskie uwzględniając to położenie rządu zgodziłoby się na odsunięcie terminu do 1 stycznia 1906, ale tylko w razie poprzedniego ścisłego zobowiązania się rządu, że terminu tego dotrzyma.

Bardzo złe wrażenie w Kole polskiem wywołał fakt, iż „N. fr. Presse" doniosła o niektórych szczegółach z poufnej narady Koła i podała przemówienie członków komisji parlamentarnej i polskich członków komisji kolejowej, oraz dra Piętaka. Wobec polskich dziennikarzy przedstawiano tę naradę jako ściśle poufną i nie udzielono im, prócz komunikatu, żadnych szczegółów z dyskusji.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. „Dzien. Pol."*)

Belgrad. Dzienniki donoszą, że wojska tureckie ponownie starły się z jakąś bandą bułgarską; 6 Bułgarów zginęło.

Dzienniki ogłaszają autentyczne, jak się się zdaje, doniesienie z Petersburga, że rząd serbski przed kilku tygodniami zwrócił się do Petersburga z prośbą o darowanie mu nabojów do karabinów systemu Berdana. Naboje te mają być z końcem maja wysłane do Serbji, albowiem car jest zadowolony z dotychczasowego postępowania rządu serbskiego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. izby handlowej.

Kraków. Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa izby p. Mendelsburga. Szef biura dr. Benis zdał sprawę z przygotowaczych prac izby w sprawie ustawy celnej, autonomicznej taryfy celnej i traktatów handlowych. W sprawie nowego projektu ustawy o opilstwie, zabrał głos dr. Henryk Szarski i wyraził opinię, iż nowy projekt rządowy nie powinien znaleźć w Galicji zastosowania w ogólnej swej części dlatego, że w Galicji panują odrębne stosunki i zwyczaje konsumcji spirytusu. Członek izby p. Bernard Wachtel domagał się uregulowania przepisów paszportowych z cesarstwem rosyjskiem i uzyskania ułatwień.

W końcu obradowała izba nad sprawą aptek. Posiedzenie zakończyło się o godz. ¼8.

Wypłaty w gotówce

Wiedeń. (Tel. wl.) Referenci kasowi austrjackiego ministerstwa skarbu udali się do Budapesztu, aby wspólnie z referentami kasowymi węgierskiego ministerstwa skarbu ustalić treść ustawy o podjęciu wypłat gotówką.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wl.) Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu narady węgierskich i austrjackich rafinerów nafty nad sprawą zawarcia kartelu. Do porozumienia jednak nie przyszło. Zgromadzenie wybrało komisję, której poleciło z każdą rafinerją z osobna przeprowadzić rokowania o przystąpienie do kartelu i zwołać w ciągu miesiąca marca nowe zgromadzenie rafinerów.

Szykany pruskie.

Toruń. (Tel. wl.) Zegarmistrz Ludwik Józef, który wyrabiał zegarki i broszki z napisami: „Boże zbaw Polskę", skazany został przez sąd na 20 marek kary za „grober Unfug". Przedmioty wystawione skonfiskowano.

Nowy prezydent komisji kolonizacyjnej.

Wiedeń. (Tel. wl.) „W. Allg. Ztg" donosi z Poznania, że landrat Lohmeyer z Międzyrzecza, mianowany został prezydentem komisji kolonizacyjnej.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie w dalszym ciągu dyskuji nad przedłożeniem wojskowem przemawiali mowcy opozycyjni z partji Kossutha, czyniąc wnioski, domagające się zmiany przedłożenia wojskowego i zaprowadzenie dwuletniej służby.

Wczoraj prezydent izby Apponyi przyjął znów liczną deputację, która mu wręczyła memorjał przeciw nowej ustawie wojskowej.

Budapeszt. Stronnictwo Kossutha uchwaliło wczoraj ponownie prowadzić dalej obstrukcję przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Odezwa króla saskiego do narodu.

Drezno. „Dresdner Journal" zamieszcza odezwę króla do narodu, z okazji wyjazdu króla na południe. W odezwie tej dziękuje narodowi za współczucie, okazywane mu podczas nieszczęścia, jako go w w zimie spotkało, a kończy słowami: „Nie wierzcie tym, którzy rzecz całą chcą przedstawić, jakoby poza tem całem nieszczęściem kryło się jakieś tajemnicze oszustwo, ale wierzcie słowom króla, którego prawdomówność znacie, że powodem całego nieszczęścia jest nieokiełzana namiętność kobiety, która dawno już była upadła. W przekonaniu, że naród mi ufa i koło mnie się skupia, odbywam swą podróż."

Drezno. Król Jerzy odjechał wczoraj wieczorem na południe.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin obradowała wczoraj nad wydatkami na załogę floty w wysokości 6,128 000 funtów szt. Mowcy zwracali uwagę na ogromny wzrost wydatków na flotę. Sekretarz parlamentarny marynarki Forster motywował ten wzrost wydatków, poczem oświadczył, że Anglja byłaby gotowa przyłączyć się do traktatu państw w sprawie zmniej-

szenia wydatków aa wojsko, ale nie może pierwsza wystąpić z taką propozycją.

Izba następnie przyjęła tę pozycję budżetu 252 głosami, przeciw 27.

Podróż cesarza Wilhelma do Rzymu.

Rzym. „Tribuna“ donosi: Program podróży pary cesarskiej do Rzymu już ustalony. 30 kwietnia odjadą cesarstwo z Berlina i wezmą udział w zaślubinach w. ks. wejmarskiego, poczem 2 maja przybędą do Rzymu, gdzie zabawią do 6 maja.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń. Komisja wybrana przez radę przemysłową dla przygotowania traktatów handlowych wybrała referentem prezydenta izby handlowej Neumanna, jako generalnego sprawozdawcę dla kwestji traktatów handlowych.

Strejki.

Marienbad. 600 robotników budowlanych rozpoczęło wczoraj wieczorem strejk z powodu różnicy co do wysokości płacy.

Drezno. Wczoraj o godz. 3-ciej po południu przyjechał tu cesarz Wilhelm, powitany na dworcu przez króla, księcia Jerzego i władze. Po powitaniu, udał się cesarz do pałacu królewskiego.

Drezno. Cesarz Wilhelm odjechał o 8 g. wieczorem z powrotem do Berlina. Podczas uczty król saski podziękował cesarzowi za życzliwość, jaką okazywał mu zawsze w chwilach radosnych i smutnych. Cesarz wyraził podziękowanie.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że szef kancelarji gabinetowej króla, dr. Petronowicz, udał się do Wiednia do cesarza Franciszka Józefa, celem złożenia mu imieniem pary królewskiej podziękowania za postawienie pomnika na grobie króla Milana.

Ateny. Para królewska wyjedzie d. 28 b. m. do Kopenhagi.

Wiesbaden. Król belgijski przybył tu na dłuższy pobyt.

Izba sądowa.

(Oszustwa w biurze solnem wydziału kraj.)

Lwów 17 marca.

Na rozprawie popołudniowej przewinął się cały szereg świadków, którzy wszyscy bez wyjątku prawie zeznawali w myśl aktu oskarżenia. Tak więc urzędnicy wydziału krajowego, a koledzy oskarżonego Filipkowskiego, jubiler p. Jarzyna, u którego kupił był osk. Filipkowski na prezenty dla dam złota za około 2000 koron, p. Kurnachowa, właścicielka cukierni, u której tracił po 6 do 20 koron przez wieczór.

Jednobrzmiąco z aktem oskarżenia, zeznawał dalej płatniczy z kawiarni teatralnej Kaufmann, który podawał Filipkowskiemu szampany bileterzy Colosseum, którzy widywali go tam bardzo często pianego.

Zeznania innych świadków, odczytane podczas rozprawy, stwierdzają, że Filipkowski wydawał bardzo wiele pieniędzy na zabawy w towarzystwie podejrzanych kobiet.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Jutro w sali ratuszowej rozpoczynają się posiedzenia rady nadzorczej Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Według sprawozdania, które będzie przedłożone członkom rady nadzorczej, towarzystwo to rozwija się nadzwyczaj dobrze i ociera niejedną łzę ciężkiego bolu, i łagodzi nędzę, niosąc pomoc chorym i niezdolnym do pracy urzędnikom prywatnym, wdowom po nich i sierotom.

W roku zeszłym majątek własny towarzystwa wzrósł we wszystkich funduszach do kwoty 1,574.171 kor. 2 h. Towarzystwo liczyło z dniem 1 stycznia 1903 r. członków rzeczywistych i uczestników 2069 z 9298 udziałami, z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego i rezerwowego 148.768 kor.

W ciągu 35 lat istnienia swego wypłaciło Towarzystwo tylko na za zapomogi stałe nieudolnym do pracy członkom, oraz pozostałym po nich wdowom i sierotom sumę 2,131.782 k. 66 gr. Jest to kwota — jak na Towarzystwo zapomogowe, oparte wyłącznie na samopomocy— bardzo znaczna a świadcząca zarazem, jak potrzebną jest instytucja zaopatrzenia dla urzędników prywatnych i ich rodzin.

Fundusz bursy im. hr. Jerzego Borkowskiego wzrósł do sumy 18.461 k. 68 h., a zasiłki bursowe nadane zostały przez hr. Borkowskiego sierotom po członkach Tow. i uczniom gimnazjalnym Stanisławowi Wiktorowi Fleszerowi, umieszczonemu w bursie w Rzeszowie i Stanisławowi Woszczyńskiemu umieszczonemu w bursie w Drohobyczu. Wobec wzrostu funduszu burs, wydział centralny żywi nadzieję, iż już niedługo będzie mógł przystąpić do otwrcia przynajmniej jednej własnej bursy.

Sprawa ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych była w dalszym ciągu przedmiotem troskliwej opieki i usilnych starań wydziału centralnego. Odnośnie do tej sprawy uczynił wydział centralny to przykre spostrzeżenie, że ogół urzędników prywatnych w kraju naszym żywił i żywi zbyt wielką nadzieję bardzo rychłego wejścia w życie tej ustawy, a to było powodem ogólnego ociągania się urzędników prywatnych w dobrowolnem ubezpieczaniu siebie i swych rodzin; sądzono powszechnie, że nie ma potrzeby przystępowania do towarzystwa, gdyż w najbliższym już czasie wprowadzone będzie ustawowe, przymusowe ubezpieczenie.

Otóż w imię prawdy i w interesie samych urzędników prywatnych zmuszony jest wydział centralny oświadczyć, że doprowadzenie do skutku ustawy pensyjnej jest wogóle bardzo niepewne, a w najlepszym nawet razie do czasu uchwalenia i wprowadzenia w życie tej ustawy mogą łatwo minąć lata.

Sprawa ta spoczywa ciągle jeszcze w komisji socjalno-politycznej izby posłów. (Na wczorajszem posiedzeniu komisji referent p. Forzt przedłożył ogólne zasady swego referatu. Szczegóły w telegramach. — Przyp. redakcji). Wydział centralny dokładał wszelkich starań, aby sprawę tę przyspieszyć, wysyłał delegatów do Wiednia na konferencje z delegatami pokrewnych Towarzystw i z posłami. Delegaci odnieśli wrażenie, że posłowie polscy są dla sprawy usposobieni życzliwie, że jednak pomyślne załatwienie sprawy w komisji jest niepewne.

Dalej podaje sprawozdanie relację o fundacjach stypendyjnych istniejących przy Towarzystwie, oddaje hołd zmarłym członkom Towarzystwa i zawiadamia radę nadzorczą, że czyniąc zadość zeszłorocznej uchwale, przez cały rok ubiegły krzątał się około zreorganizowania biura administracyjnego i przedkłada w tej mierze osobne sprawozdanie dla rady nadzorczej.

Sprawozdanie swe kończy wydział centralny temi słowy: „Wydział centralny spełnia także bardzo przykry obowiązek zawiadomienia szanownej rady nadzorczej o przejściu w zasłużony stan spoczynku p. dyrektora Makarewicza, który po wysłużeniu pełnych lat 36 i ze względu na zły stan zdrowia, wniósł w grudniu 1902 podanie o spensjonowanie. Wydział centralny, przyszedłszy do przekonania, że to postanowienie p. Markarewicza jest nieodwołalne, przyjął podanie z szczerym żalem do swej wiadomości, wyznaczył regulaminową emeryturę od 1 kwietnia 1903 i wyraził p. dyrektorowi Makarewiczowi pełne uznanie i podziękowanie za wprowadzenie w życie naszej pożytecznej instytucji, oraz za tyloletnią skrzętną, wytrwałą i sumienną pracę dla dobra i rozwoju Towarzystwa“.

Koszta zaszczytu.

Choroba przeszkodziła Edwardowi VII. zawitać do ks. Devonshire, który już jednak przygotował się był na przyjęcie swego monarchy, co go kosztowało 100.000 fr. Odwiedziny królewskie powodują duże wydatki, to też królowie angielscy zwykli odwiedzać tylko ludzi, o których wiedzą, że im to „nie zrobi różnicy“. Nie bywają zapraszani, lecz oznajmiają sami, że przybędą.

Po takiem obwieszczeniu, gospodarz domu powinien wytapetować i umeblować na nowo przeznaczony dla króla apartament, chyba, że zawiera on meble historyczne. Kosztuje to conajmniej 50.000 fr. Po za tem należy kupić nowy powóz dla przewiezienia króla — przedstawia to wydatek 3000—4000 fr.

Obowiązkowe jest połączenie danego pałacu ze stacją telegraficzną, alkowiem król musi być w ciągłem porozumieniu z ministrami — kosztuje to około 3.000 fr. Mistrz ceremonji przed przyjazdem króla przesyła listę osób, które mają być zaproszone, a także spis ulubionych potraw i win monarchy. Edward VII. pija herbatę w łóżku o 8-ej, lubi tylko chińską, mocną.

O 8-mej jada obiad, nie lubi siedzieć długo przy stole, pija mało, ale tylko wina wyborowe, po czarnej kawie wypala cygaro; nie znosi innych, oprócz swoich, a jest namiętnym palaczem; po ostatniej chorobie nie wolno mu palić więcej, jak 4 cygara dziennie, na co się bardzo użala.

O godz. 9 zjada śniadanie, złożone z surowej szynki i jaj na miękko, o g. 2 „lunch“ z trzech potraw i przednich win, (wina kosztują dziennie po 100 fr. na osobę); po południu odbywa wycieczkę, lub jedzie na polowanie, za powrotem pija herbatę;

Wieczorem król gra w karty — niedługo, ale bardzo wysoko. Wyjeżdżając z gościny, Edward VII zostawia zwykle 5 000—6.000 fr. dla służby w domach prywatnych, u monarchów daleko więcej. Wilhelm I, po pogrzebie królowej Wiktorji, zostawił 100.000 m. w Windsorze i Osborne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 18 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6—7 wieczorem, prof. uniw. dr. E. Porębowicz: „Początki romansu nowożytnego“.

Teatr miejski: „Na zawsze“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Domu narodnego: IV koncert galic. Tow. muzycznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (18): Edwarda II. kr. — Boguchwała. — (5): Konona m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, powrócił do Lwowie.

Licytacja dóbr tłumackich, wyznaczona na dzień 1 kwietnia, nie odbędzie się, gdyż wyższy sąd krajowy we Lwowie zniósł edykt licytacyjny z powodu braków w oszacowaniu.

Bestjalski rzeźnik. Stefan Wolk, czeladnik rzeźnicki, pędząc wczoraj w południe ulicą Gródecką wieprza, uderzył go grubą laską tak silnie po prawej tylnej nodze, że mu ją złamał. Kiedy mu policjant zrobił uwagę by wieprza tak mocno nie bił, Wolk krzyknął doń: „co mi taki dureń ma do rozkazu“ i bił wieprza dalej. Wówczas, ów rzekomy „dureń“ zaaresztował brutalnego rzeźnika, wieprza zaś ze złamaną nogą odstawiła policja wozem do tegoż właściciela, rzeźnika Jana Jankowskiego na Kleparowie.

Ze zgromadzenia weterynarzy. W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania z walnego zgromadzenia weterynarzy, podajemy, że skarbnikiem towarzystwa wybrano ponownie długoletnio tę funkcję pełniącego honorowego członka p. Dyonizego Harasimowicza inspektora weterynarji przy namiestnictwie; do komitetu zaś redakcyjnego weszli pp. dr. Królikowski, Ponicki, Grabowski, Fried i Sikorski.

Gimnazjum ruskie w Kołomyi. Już kilka razy pisaliśmy o wprost niemożliwych stosunkach, panujących w gimnazjum ruskiem w Kołomyji, stosunkach tak opłakanych, że musiał przeciw nim wystąpić, nawet Rusin ks. dr. Semenow. Obecnie „Diło“ donosi, że rada szkolna krajowa rozwiązała klasę IV tamtejszego gimnazjum ruskiego, a to wskutek pobicia ucznia Nik-a przez kolegów, którzy go uważali za jednego z „Semenowsko-Audykiewiczowskich denuncjantów“. Zarządzone będą nowe wpisy, które przeprowadzi któryś z radców ze Lwowa. „Diło“ utrzymuje. że postanowiono z góry nie przyjąć kilkunastu „winnych“, jakkolwiek pobicie nie było zbyt dotkliwe, bo już po kilku dniach N. przybył zdrowiusieńki do szkoły. „Diło“ uważa to wszystko za dawno ukartowany „polsko-kacapski“ zamach na gimnazjum ruskie!

Aresztowanie mordercy. Kraków. (Tel. pryw.) Policja aresztowała na dworcu Aleksandra Piotrowskiego, podejrzanego o zamordowanie w celach rabunku żydówki w Libiążu wielkim. Piotrowski przesłuchany na policji przyznał się do spełnienia zbrodni

Nowi tajni radcy. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał godność tajnych radców biskupowi Parenzy i Poli drowi Slappowi i biskupowi Linca drowi Franciszkowi Doppelbauerowi.

Run w Pradze. Praga. (Tel.). Wczoraj w czeskiej Kasie oszczędności wypłacono 430.000 koron, włożono zaś 176.000 koron.

Straszny wypadek. Pola. (Tel. wł.). Aeronauta tryjesteński, Oblat, wzniósł się tu wczoraj balonem, nie mającym gondoli, uwieszony tylko u trapezu, przymocowanego do balonu. Przed wzlotem przemawiał do licznie zgromadzonej publiczności. Gdy wzniósł się w górę, trapez skręcił się, jeden sznur jego urwał się, a Oblat, nie mogąc utrzymać się na jednym sznurze, spadł z przerażającym krzykiem ze znacznej wysokości. Wśród publiczności, przypatrującej się wzlotowi, powstała panika, a wiele kobiet, przerażonych tym strasznym wypadkiem, zemdlało. Lekarze, którzy Oblatowi pospieszyli natychmiast z pomocą, stwierdzili u niego wstrząśnienie mózgu. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Walą się stare budowle. Rzym. (Tel. wł.). Stare budowle, wznoszące się na wzgórzu palatyńskiem, grożą zawaleniem się Pałac Seweriana i stary hipodrom rysują się widocznie. Wszystkim zabroniono wstępu na wzgórze palatyńskie, a municipium wydało odpowiednie zarządzenia, celem utrzymania tych budynków i wyznaczyło 200.000 lirów na koszta najnaglejszych robót.

Nagła śmierć. Petersburg. (Tel) Minister marynarki Tystow, umarł nagle wskutek ataku sercowego.

Telefon do Serbji. Z Wiednia donoszą: Wkrótce ukończonem zostanie połączenie sieci telefonicznej Austrji z siecią serbską. W ten sposób otrzyma Wiedeń bezpośrednie połączenie telefoniczne z Belgradem stolicą Serbji.

Linia telefoniczna iść będzie z Wiednia przez Budapeszt, Zemlin i Nowy Zsac wprost do Belgradu.

Powódź w Ameryce. Cała dolina Mississipi od Kairu (Kentucky) do zatoki meksykańskiej jest zalana. Gromady ludzi przybywają do Memfisu, szukając schronienia. Pod Louisville utonęło kilkunastu murzynów. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Chwalebna uchwała. Sejm w Minnesota (Stany Zjedn.) wydał prawo, zabraniające ogłaszania wstrętnych szczegółów zbrodni, oraz innych przestępstw. Wolno opisywać tylko sam fakt i to raz jeden, rozwałkowywanie i powtarzanie takich spraw w dziennikach będzie obciążone karą 100 dolarów.

Ofiara szulerki. Zawiadowca stacji Psków kolei Bałtyckiej i Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej, p. T., słynął z zamiłowania do hazardowych gier. W tych dniach opuścił stację i udał się do Pskowa, gdzie oczekiwało nań towarzystwo graczy. Szczęście nie dopisywało p. T. i w kilka godzin przegrał wszystko co miał. Chcąc się odegrać zaryzykował pieniądze z kas 3 kolei mianowicie: 1600 rb. z kasy kolei Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej i około 100 rb. z kas kolei Bałtyckiej i Pskowsko-Ryżskiej. Lecz „szczęście“ nie przyszło. Wkrótce z kolejowych pieniędzy nie zostało ani grosza. Wówczas p. T. przerwał grę, wyszedł z pokoju, a za chwilkę rozległ się huk strzału... Kiedy ludzie podbiegli, T. już nie żył.

Napad wilków. Z pow. łuckiego donoszą: Przed niedawnym czasem na przejeżdżającego urzędnika objazdowego (urjadnika) napadło stado wilków. Spłoszone konie przewróciły sanki, a nieszczęśliwy wypadł na ziemię. Z początku, wyjąwszy rewolwer, bronił się rozpaczliwie, a nawet zabił dwa wilki, kiedy jednak zabrakło naboi, dzikie zwierzęta rzuciły się nań i zagryzły na śmierć.

Spadkobierczyni Obrenowiczów. Z Belgradu donoszą: Była królowa serbska Natalia przesłała z Biarritz, gdzie obecnie przebywa, żonie księcia czarnogórskiego Mirka, wszystkie klejnoty, jakie otrzymała od króla Milana, a które uważano za klejnoty koronne serbskie, z listem w którym donosi, że uważa księżnę, jako krewną Obrenowiczów (Konstantynowiczównę) za jedyną dziś legalną i godną spadkobierczynię tej rodziny królewskiej i wskutek tego na jej ręce składa klejnoty koronne.

Fakt ten wywołał w kołach serbskich ogromne rozdrażnienie, gdyż jest to cios wymierzony przeciwko królowi Aleksandrowi, a zwłaszcza królowej Dradze.

Krocie przez telefon. Słynny bogacz i filantrop amerykański, Carnegie, nie lubi pisania listów, a nawet podpisywania ich, przesyłając hojne ofiary na cele naukowe i inne. Dzienniki amerykańskie podają następującą rozmowę jego sekretarza z instytutem technologicznym Smitha w Hoboken (przedmieście Nowego Jorku): „Hallo! Czy mówię z instytutem Smitha w Hoboken?“ „Tak, kto tam? „Chciałbym pomówić z profesorem Reisenbergerem“. „Jestem przy telefonie“. „Dobrze. Mówi Franke, sekretarz pana Carnegiego. W biurze mojem znajduje się 125.000 dolarów w obligacjach kolejowych, przeznaczonych dla pana na prace w laboratorjum pańskiem“. „Nie może być!“ „Tak! Przyślij pan kogo, niech pieniądze zabierze. Do widzenia!“ I oto rozmowa skończona.

Dowód demokratyzmu. Niktby się nie domyślił, w czem dziennikarz amerykański upatruje najwymowniejszy dowód szczerości uczuć demokratych Roosevelta: ni mniej ni więcej jak — w cerach na kolanie. Jakiś reporter dojrzał, że prezydent ma cerowane spodnie i, co jeszcze bardziej znamienne, że nosi od paru miesięcy te same, które przetarł na kolanie, wypadając z automobilu. Niepodobna posuwać dalej demokratyzmu. Ciekawa rzecz, czy Lincoln i Waszyngton nosili — cerowane spodnie?

Listonosz kandydatem do parlamentu angielskiego. W północno angielskim okręgu wyborczym York, robotniczy komitet wyborczy (Labour Representation Committee) zgodnie z socjalistyczną „Niezawisłą Partją robotniczą“ ogłosił kandydatem robotniczym do parlamentu listonosza George Harold Stuarta, proponowanego na kandydata przez związek zawodowy listonoszów angielskich. Kandydaturę ogłoszono na publicznem zgromadzeniu w mieście York; w mowie swojej Stuart zaznaczył, że robotnicy tworzą w Anglji większość wyborców, że oni to wytwarzają całe bogactwo kraju, więc też powinni mieć odpowiedni udział w tych bogactwach i odpowiednich przedstawicieli w parlamencie. Kandydaturę Stuarta poparł wymownemi słowy tow. Keir Hardie.

Uratowanie powieszonego. O tem, że można przywrócić ludziom, pozornie już bez ducha, zdolność oddychania i wogóle obudzić ich do życia zapomocą rytmicznego wyciągania i wsuwania im napowrót języka, pisano wiele. Jednakże nie wiadomo było, że nawet dwugodzinna taka praca nie wystarcza. Przed kilku dniami w Carcasson we Francji powiesił się żołnierz 15 pułku liniowego. Towarzysze, zobaczywszy nieszczęśliwego, odcięli sznur, ale żołnierz nie dawał znaku życia. Wtedy pewien major postanowił go uratować. Kazał rytmicznie wyciągać i wkładać napowrót język powieszonemu, aż dopóki nie zacznie oddychać Długo nie było rezultatu, a w końcu po ośmiu godzinach takiej pracy dały się uczuć pierwsze uderzenia serca. Żołnierz był uratowany. Jest to fakt zapewne jedyny dotychczas w medycynie.

Księżna turecka prelegentką. Małżonka byłego konsula tureckiego w Sztokholmie, Ali Nouri beja, ks. Haire Can-Aid-, Turczynka niezwykłej urody, postanowiła wtajemniczyć kobiety europejskie w warunki życia kobiet wschodnich. W tym celu przedsięwzięła podróż po Europie i — urządza odczyty. Zaczęła od Kopenhagi, teraz bawi w Sztokholmie. Księżna Hairie nie mówi sama, nie zna bowiem języków europejskich. Zadawala się krótką przemową w języku tureckim, poczem zasiada na katedrze, a głos zabiera, stojący obok niej b. redaktor „Stambulu“, Anmeghian, Armeńczyk.

Odczyt, w języku francuskim wypowiedziany, zawiera opis wychowania i trybu życia Turczynek, ich zależności od mężczyzn i w ogóle ich smutnego położenia. Wykształcenia nie posiadają żadnego, ogranicza się ono do czytania koranu. W całej Turcji jest zaledwie 100 kobiet, kształconych przez guwernantki zagraniczne, a tem samem mających pewne wiadomości. Istnieje wszakże już grono kobiet w Turcji, które pracują nad poprawą tych warunków, a do nich należy ks. Hairie. Mąż jej, rodem Szwed, skazany jest przez sądy tureckie na 101 lat więzienia, p. Anmeghian zaś na więzienie dożywotnie. Obaj towarzyszą księżnej w jej podróży.

Żywcem pogrzebana. W francuskiem miasteczku Fourmies wpadły władze na ślad utrzymanej długo zbrodni w domu Teofili Lagme. Mer wraz z kapitanem żandarmerji dokonali ścisłej rewizji i znaleźli w odosobnionym ciemnym lochu pozbawionym światła i powietrza wynędzniałą kobietę leżącą w skurczonej postawie na istnem gnojowisku z odpadków pokarmów i odchodów. W lochu panował nieopisany zaduch Kobieta wyniesiona na światło dzienne wyglądała na lat przeszło 60. Tymczasem śledztwo wykazało iż liczy ona ledwie lat 40. A tylko dzięki okropnym warunkom żywego grobu postarzała się przedwcześnie. Na wszelkie pytania nie dawała biedna ofiara żadnej odpowiedzi, zdradzając jakieś obłąkanie. Przewieziono ją do szpitala w Busigny. Do lochu wtrąciła ją przed 22 laty wyrodna własna jej matka pragnąc w ten sposób udaremnić związek małżeński swej córki z niepożądanym przyszłym zięciem. Nieszczęśliwa ofiara przebyła wówczas badzo ciężko tyfus; niestety, lekarz który ją leczył już nie żyje, tak również ojciec ofiary. Matka twierdzi, że córka jej sama skazała się na to zamknięcie. Mimo to ciąży na niej cała odpowiedzialność za zbrodnię, ukrywaną starannie przez tyle lat, tak, że sąsiedzi nic a nic o niej nie wiedzieli, a również i zięć drugiej córki nigdy nie słyszał nawet, aby kiedykolwiek mówiono o jakiejś siostrze. Matka Lagme jest bardzo majętna i cieszyła się dotąd powszechnem poważaniem.

Zjazd powiatowy.

Sanok 12 marca.

Z inicjatywy niezmordowanego pracownika na polu organizacji narodowej, dra Włodzimierza Kozłowskiego, a na zaproszenie marszałka powiatu, p. Truskolaskiego, odbył się u nas 7 b. m. zjazd powiatowy. Stawiła się nań niemal w komplecie inteligencja ziemiańska, sporo duchowieństwa i inteligencji miejskiej, zwłaszcza sanockiej, stosunkowo zaś mało włościan. W zebraniu brali udział: poseł do rady państwa p. J. Potocki i posłowie do sejmu p. Truskolaski i p. Kazimierz Lipiński.

Po zagajeniu zebrania przez marszałka p. Truskolaskiego i po wybraniu go na przewodniczącego, zabrał głos p. Kozłowski, który przedstawił genezę, istotę i cel obecnej organizacji. Istotą jej nie jest nienawiść, jak Rusini podejrzywają, a nawet i niektórzy swoi utrzymują, lecz miłość — miłość swego — nie chęć zabierania cudzego, lecz tylko chęć zachowania swego; nie występujemy zaczepnie, ale otwarcie.

Żywioł polski w swym odłamie ludowym, zagrożony jest zupełnem zruszczeniem, wieleśmy już stracili, ratować trzeba, co się da jeszcze. Co się dawniej odbywało przez stosunki, dziś przybrało charakter polityki celowej, zorganizowanej i konsekwentnej. Dziś Rusini występują agresywnie, więc pierwszem zadaniem zabranie ludu dla obrządku i Ojczyzny. W tej pracy mogą i winni połączyć się wszyscy.

Zarzucają, że ostatnie strajki, zagrożenie większej własności, wywołało tę akcję. Nie jest tak, ale choćby tak było, czy przez to sama podjęta robota jest zła, czy jest złą również przez to, że wyszła i od ludzi z obozu konserwatywnego? W kierunku uświadomienia działo się u nas wiele, lecz jest to na ogół robota rozerwana, bez pewnego planu i systemu, bez łącznika i bez oparcia o jakąś instytucję trwałą a poważną.

Taką podstawą jest komitet centralny, pośrednik między ludnością, a reprezentacją poselską w Wiedniu i w sejmie krajowym, między temi a władzami. W drodze tej organizacji, w której skupiać się muszą, zbyt u nas zróżniczkowane warstwy, stany i partje, mogą być podjęte prace osobno nie dające się wykonać, dojść może niejedno złe do wiadomości reprezentacji i władz, — mogą zmniejszyć się wzajemnie różne niechęci, uprzedzenia. Faktem jest, że Rusini mają swe organizacje polityczne doskonałe, w których działalność jest ukrytą; różnią się niby na pozór partyjnie — w występowaniu przeciw nam są solidarni. My czegoś podobnego nie mamy.

Ze stanowiskiem obronnem żywiołu polskiego łączy się wszelaka praca kulturalna i ekonomiczna, której program mówca w głównych zarysach skreślił.

Przemówienie wygłoszone z uczuciem, przeplatane cytatami z poetów, znalazło ogólny aplauz.

Z kilku podniesionych w dyskusji kwestyj zasługuje na uwagę interpelacja dra Nebencala o przyczynę braku wzmianki w przemówieniu co do stosunku tej organizacji do kwestji żydowskiej. P. Kozłowski odpowiedział trafnie, że o ile żydzi przyznają się do nas, tem samem są objęci co do możności współdziałania i prawa do współobrony razem z nami; o ile nie

uznają się za Polaków lub uznają się za innych, traktatowani jako „inni“, a tu znowu odpowiednio do tego czy występować oni będą jako inni nam przyjaźni lub wrodzy. Jeśli celem naszym jest wzmacnianie naszej narodowości ilościowo i jakościowo, przygarnięcie licznej ludności żydwskiej donas, a przynajmniej zyskanie dla naszych ideałów jest — także nam pożądanem. Mowca sądzi, że możliwem jest takie zespolenie się inteligentnej warstwy żydowskiej z nami, jakie miało miejsce w Królestwie w latach sześćdziesiątych, a w szczególności w Warszawie.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Na wniosek p. Piecha z Sanoka obrano komitet z 30 osób ze wszystkich stanów i warstw bez względu na barwę polityczną, między nimi najwybitniejszych włościan. Wybrany komitet odbył zaraz posiedzenie, a ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrano proboszcza sanockiego ks. kan. Stasickiego, wiceprezesem I p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna, wiceprezesem II prof. Kwiatkowskiego, sekretarzem prof. Borzemskiego. W dalszym ciągu posiedzenia, które trwało od godz. 2 do 8 wieczór, z półgodzinną tylko przerwą, poruszono na tle kwestjonarjusza wiele spraw nader ważnych, nietylko lokalnego ale i ogólniejszego znaczenia i ułożono plan akcji w powiecie.

Miesiąc astronomiczny.

Z nastaniem zmierzchu nad widnokręgiem zachodnim można wynaleźć jasną gwiazdę, migocącą, która świeci spokojem, łagodnem światłem; jest to Wenus, gwiazda wieczorna. Z dniem każdym wysokość jej nad poziomem wzrasta, blask zwiększa się.

Mars świeci przez noc całą; wynaleźć go można najlepiej po północy, gdy znajduje się na popołudniowej części nieba wysoko nad poziomem. Do sierpnia Mars obrał sobie za stałe siedlisko gwiazdozbiór Panny, po którym podróżuje, znajdując się wciąż nad Kłosem, gwiazdą pierwszej wielkości; w drugiej połowie marca planeta przechodzi przez południk o północy, mianowicie około czasu przeciwstawienia Marsa za słońcem (d. 29 bm.) Wtedy trzy ciała niebieskie: słońce, ziemia i Mars, znajdować się będą na jednej linji prostej, a odległość między nami i Marsem — najmniejsza, mianowicie 95 miljonów kilometrów. To znaczne zbliżenie się planety pozwala na dokładniejsze studjowanie jej powierzchni przy pomocy teleskopów. Z ziemi dostrzedz teraz można półkulę północną, na której teraz jest lato (od d. 27 lutego do 20 sierpnia). Ruch planety między gwiazdami da się zauważyć po upływie kilku nocy.

W dniu 21 marca o godzinie 8 wieczorem słońce przechodzi z południowej półkuli nieba na północną, co jest początkiem wiosny astronomicznej u nas. Po upływie 92 dni i 16 godzin, gdy słońce wzniesie się nad równik do zwrotnika Raka, rozpocznie się lato, najdłuższa pora roku na naszej półkuli.

W dniu 28 b. m., w sobotę, mieszkańcy większej części Azji, północno-zachodnich wybrzeży Ameryki północnej i okolic bieguna północnego, będą mogli oglądać częściowe zaćmienie słońca. Czas trwania tego ciekawego zjawiska nie będzie długi: najwyżej 1 m. 55 sek.

Turcy, którzy trzymają się roku księżycowego, po 254 lub 355 dni, zaczynają w dniu 30 bm. nowy rok 1321. Przypadając co roku o 11 lub 12 dni wcześniej nowy rok turecki, obchodzi kolejno wszystkie miesiące wstecz i po upływie 33 lat powraca na miejsce poprzednie.

Długość dnia wynosi w chwili wiosennego porównania 12 godzin, a w końcu marca — 12 godzin 47 minut.

Król ludożerców.

Ministerstwo spraw zagranicznych w Waszyngtonie zajmuje się przeprowadzeniem niezwykłego procesu spadkowego: chodzi o pokaźną sumę 4 miljonów dolarów, złożonych w banku Hong-Kong, jako depozyt zmarłego króla wyspy Yap, należącej do grupy wysp Karolińskich. Dzieje żywota owego monarchy, mogłyby dostarczyć wątku do sensacyjnej powieści. Przed laty dwudziestu niejaki O'Keefe, pozostawiwszy żonę i córeczkę w Savanah, wyruszył jako majtek na okręcie „Belvedere“, dążącym do Chin. Okręt wpadł na koralową rafę i zatonął. Zginęła cała załoga, oprócz jednego człowieka, O'Keefa; ten, przy pomocy tratwy dopłynął do pobliskiej wyspy Yap. Białość jego skóry i jasne włosy wywarły na krajowcach duże wrażenie; wzięli go za zesłańca niebios, a gdy zobaczyli uratowaną strzelbę i pudełko z narzędziami stolarskiemi, potracili do reszty głowy. Sprytny Yankes skorzystał z tego, nauczył ich paru rzemiosł, wtajemniczając ich w nie, jakby w obrzędy religijne. Przy pomocy krajowców zbudował łódź i podczas walki z sąsiedniem plemieniem. objął dowództwo nad mieszkańcami wyspy Yap i dzięki użyciu swej strzelby, odniósł świetne zwycięstwo. Król wyspy dał mu swą córkę za żonę, mieszkańcy czcili go i słuchali niewolniczo. On tymczasem zmonopolizował w swem ręku cały handel wyspy, wytłómaczywszy krajowcom, że będą przeklęci, jeśli sprzedadzą cokolwiek — nie jemu. Dwa razy na rok jeździł do Manili lub Hongkong, wożąc perłową masę i perły, spieniężał je i składał gotowkę w banku. Mieszkańcy Yap, zachwyceni jego „nadludzkim“ rozumem, po śmierci króla jednogłośnie obrali go następcą. Zasiadł na tronie, który sam sobie zrobił z drzewa, wykładanego perłową masą. Wyspa liczy 10.000 mieszkańców, poddani O'Keefa byli ludożercami; potrafił jednak okiełznać te dzikie instynkty, zaprowadził ład i porządek, skasował handel młodemi dziewczętami, zaprowadził komunikację okrętową pomiędzy Yap a Hongkong, zwiększył dobrobyt mieszkańców, nauczył ich rzemiosł. Był jednocześnie monarchą, kupcem, właścicielem ziemskim i dowódcą wojsk. Przed rokiem wyruszył na swoim okręcie, ale już nie wrócił; doszły wieści, że okręt zatonął. Sekretarz O'Keefa, Europejczyk, uwiadomił o tem jego żonę. Król Yap utrzymywał z nią ciągle stosunki listowne i prosił ją, aby z nim tron podzieliła. Uważając zapewne, że bezpieczniej siedzieć w domu, niż panować nad ludożercami, pani O'Keef nie opuściła Savanah. Mąż przysyłał jej po parę tysięcy dolarów rocznie. Obecnie wdowa domaga się wydania jej pieniędzy, złożonych w banku w Hongkong; ministerstwo spraw zewnętrznych popiera jej akcję.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689 25, Akcje węg. Zakl. kred. 748 50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 538·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankverein 494·50, Akcje Bodenkredit 955·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 690·—, Akcje kolei połudn. 51·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth. 452·—, Akcja kolei Północnej 5460, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 396 —, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcja pragskiego tow. warzystwa żelaznego 1660·—, Akcje fabryki broni 348 —, Akcje tureckie tytoniowe 345·—. Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100 65. Austr. renta koron 101·15, Węgierska renta koron. 99·45, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·05, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97 87, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·75, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·85. 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·75, Losy tureckie 120·15, Marki 117·12, Ruble 253·—.

Wiedeń 17 marca Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 268·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266 —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 279·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119·—. *b) bezprocentowe*: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 174·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·50 Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·90; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40 zł. m. k. 233·—; Pożyczka salsburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—

— **Wiedeń** 17 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od kor. 38 50 do —·—. Tendencja spokojna

— **Berlin** 17 marca. *Przy zamknięciu* wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahn 148·25, Disconto Comandit 195·25. Berlińskie Tow. handl. 160·40, Laura 223·75 Bochumery 193·10 Kolej połud. wschodnio-pruska 94·20 Ruble za gotówkę 216·45, Kolej warszaw. wied. 186 25 Kolej morza Śródziemnego 94·40, Kolej Meridionaline 140·10, Losy tureckie 132·70, Renta włoska —·— „Harpener“ kopalnie węgla 179 50 Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 373·50, Lombardy 14·60, Kolej Henry 103·80 Niemiecki bank narodowy 119 75, Kanada Profarcji 128·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216 20.

— **Paryż** 17 marca 3% renta 99 40; mąka 30·15.

Berlin 17 marca Austrj. banknoty 85·30, spirytus —·—.

Frankfurt 17 marca Austr kre 218·—; Kolej państw. 148 25; Laura 223 60 Disconto 195 30; Alpiny — —.

N E K R O L O G J A.

†

JÓZEFA HOLZAPFEL

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 marca 1903 r. w 76 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 19 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby plac Dąbrowskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 17 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Władysław Kozłowski

oficjał urzędu loteryjnego

zmarł dnia 17-go marca br, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 38.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 19 go marca z domu żałoby przy ulicy św. Marka na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 17 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego